

BENIAMIN M. BUKOWSKI

MAZAGAN. MIASTO

WYSTĘPUJĄ:

Anna Magalska
Joanna Rozkosz
Mirosława Sobik
Wojciech Jaworski
Niko Niakas
Grzegorz Wiśniewski

REŻYSERIA: Judyta Berłowska
SCENOGRAFIA I KOSTIUMY: Aleksandra Żurawska
ASYSTENT SCENOGRAFI: Katarzyna Rybarczyk
MUZYKA: Sebastian Świąder
FOTOGRAFIE: Bartek Warzecha

INSPICJENTKA/SUFLERKA: Alicja Kostrzewska
ASYSTENTKA REŻYSERKI: Joanna Rozkosz

PREMIERA: 13 kwietnia 2019, spektakl wędrowny

Dyrektor – Andrzej Churski
Zastępca dyrektora ds. artystycznych – Paweł Paszta
Kierownik literacki – Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy
Plac Teatralny 1
87-100 Toruń

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.), 56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)
fax: 56 622-37-17
e-mail: sekretariathorzycy@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl

Zespół techniczny:

Kierownik techniczny: Tomasz Baranowski
Obsługa spektaklu: brygadier sceny – Robert Nowak, dźwięk – Wojciech Kopczyński, garderobiane – Anna Krajewska, Teresa Kończykowska, fryzjerka – Aleksandra Pakulska, rekwizytorka – Barbara Poczwardowska, kierowca – Sebastian Piwowski
Mistrzowie pracowni: krawieckiej – Wiesława Wiśniewska, oświetleniowej – Waldemar Boruń, rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska, akustyczno-multi-medialnej – Mateusz Rutkowski, stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

Biuro Obsługi Widzów czynne od poniedziałku do piątku w godzinach:
9:00 - 16:00, w soboty 10:00 - 14:00,
telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66
fax: 56 657 55 49
e-mail: bow@teatr.torun.pl
Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach: 10:00 - 14:00
i 15:00 - 19:00, w niedziele 15:00 - 19:00
telefon: 56 622 30 70

Redakcja programu: Beata Banasik
Projekt graficzny: Nika Tarnowska
Projekt okładki: Magda Kuc



BENIAMIN M. BUKOWSKI

MAZAGAN.

MIASTO

I JEŚLI MIASTO PADNIE A OCALEJE JEDEN
ON BĘDZIE NIÓSŁ MIASTO W SOBIE PO DROGACH WYGNANIA
ON BĘDZIE MIASTO

Zbigniew Herbert
Raport z obłąkanego miasta



Instytucja kultury Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Województwo
Kujawsko-Pomorskie



partnerzy spektaklu



partner teatru

MIASTO. MAZAGAN

Benjamin M. Bukowski

„Opowiemy wam sztukę o zmianie miejsca zamieszkania. O permanentnym zmienianiu adresu zamieszkania. O tym, czym jest dom i dla czego każdy – w głębi duszy – wolałby go mieć niż nie mieć. O tym, czy można mieszkać wciąż w tym samym domu, nawet, gdy jest się nieustannie w podróży. Albo o tym, czy można stracić dom, wcale się z niego nie ruszając. Opowiemy o mieście, które przepłynęło Atlantyk. I o tym, jak nie polecało w kosmos, chociaż mogło. Opowiemy wam o tym, że można wyjść na chwilę z mieszkania, zostawić w nim domowników i rozmaite przedmioty w pewnej określonej konfiguracji, a potem powrócić tam i zobaczyć, że konfiguracja ta zewnętrznie nieomal nie uległa żadnej zmianie, a jednak nie jest to już mieszkanie, z którego wyszliśmy. Parafrazując nieco tytuł pewnego filmu Michaela Hanekego, kod dostępu został zmieniony. Żeby jednak nie było nam zaudto smutno, opowiemy też o tym, że dom można ze sobą przewozić. Że kilku ludzi, kilka wspomnień, kilka książek – to już bardzo wiele, gdy idzie o rozbijanie gdzieś obozowiska i czucie się jak u siebie. Że budowanie mapy miasta, którą mamy w głowie, to proces nieustanny i wymagający stałego wysiłku. Że służą do tego słowa, służą do tego sztuka, służą do tego wyobraźnia. Że musimy wciąż zadawać sobie trud opisywania świata. Na nowo i na nowo. Wyłaniania z niezliczonej ilości bodźców konturów, ludzi i rzeczy i nadawania im nazw. I że nasz dom jest rezultatem tego opisu. Więc opowiemy wam o naszym domu. O tym, jak go zbudować – jak się go traci - i o tym, czy da się go odzyskać. A zrobimy to w trudnych czasach, kiedy ludzie wychodzą na ulice. A zrobimy to w trudnych czasach, kiedy ludzie nie tylko wychodzą na ulice, ale też wyrrywają jej fragmenty i rzucają nimi w innych ludzi, krzycząc przy tym głośno. Bo wierzymy, że ulica jest dobra do spacerowania, a teatr do oglądania. Że lepiej jest dialogować niż krzyczeć. A najlepiej słuchać. Że lepiej jest budować niż burzyć. I że lepiej jest współczuć niż nienawidzić. I że wszyscy czegoś się boimy, ale strach można obłaskawiać. Do tego właśnie służy dom. Opowiemy wam sztukę i będziemy szczęśliwi, jeśli ktoś weźmie jej kawałek do swojego domu.

Czy nie mają państwo wrażenia, że po opowiedzeniu, o czym będzie sztuka, traci ona sens?”

„Żal mi wszystkich zburzonych domów. Żal mi ulic, które straciły nazwy. Żal mi zrównanych z ziemią miast. Żal mi miejsc, które utraciły swoje imiona. Żal mi starców, którzy nie mogą znaleźć miejsca urodzenia tam, gdzie wedle wszelkich wskazań rozsądku powinno się ono znajdować. Żal mi pomieszczeń, które odwiedzań i co do których mam przekonanie, że nigdy ich już więcej nie zobaczę. Żal mi pozostawionych szkół, uczelni i instytutów. Żal mi ludzi, których imion się nauczyłem i których imiona, zgodnie z prawdami logiki, są teraz nazwami o pustej referencji. Żal mi zaułków, w które nie skręciłem. Żal mi dni, w które nie wyszedłem z domu. Lecz jeśli coraz mniej dni pozostało mi, by zamieszkiwać ten dom, żal mi wychodzić z niego. Żal mi każdego z mijających dni, a przez ten żal żadnym nie potrafię cieszyć się należycie.

Być może uległem złudzie niezmienności w świecie, którego zasadą jest przemiana. Tej samej, której tak chętnie ulegali dawni myśliciele. Tej samej, która może szukać usprawiedliwienia w fizyce, w sprawiedliwości, w teologii albo w etyce – ale zawsze będzie brała się z dziecięcego strachu przed unicestwieniem. Świat, który się zmienia nie daje nam niczego, czego moglibyśmy się uchwycić. Wszystko wymyka się nam z rąk. Wszystko, po co wyciągniemy ręce, kruszeje. Możemy zwrócić się do tego, co trwa dłużej od nas samych, ale nigdy do czegoś, co byłoby wieczne.

A nawet w czasie udzielonego nam trwania ani my sami, ani dom, który stworzymy ku naszej własnej chwale, nie będziemy tym samym na początku i końcu, poddamy się z konieczności zasadzie nieustannej zmiany. Być może dlatego tak bardzo poruszyła mnie historia Mazaganu. Historia o ludziach, którzy na kilka stuleci zamknęli się z dala od swojego domu, by móc podtrzymać mit o jego niezmienności.”

„Mówili więc mądrzy ludzie, że pozbawiono nas miasta.

Mówili więc mądrzy ludzie, że pozbawiono nas domu.

Historycy w dwieście lat po naszej śmierci pisali, że należy się nam współczucie. Że ci sami ludzie, którzy żyli w Mazaganie, musieli później żyć w innym miejscu. Że zostaliśmy wykorzenieni i rzućeni w nieznaną nam miejscę. Zmuszeni nauczyć się życia od nowa. Ale to nieprawda. Naszym nieszczęściem było to, że nie zdołaliśmy nigdy opuścić Mazaganu. Że to miasto razem z nami przewędrowało trzy kontynenty. Że to miasto pozostało w naszych głowach. Że razem z nami przepłynęły mury, że razem z nami na statki zapakowano słońce wschodzące nad pustynią, że w wiezionych z nami skrzyniach znalazły się lodowate poranki i ludzie, których kiedyś pogrzebaliśmy.

Mazagan przepłynął razem z nami, w nas przepłynął Mazagan. My byliśmy Mazaganem.”

„Miałem łaskawe dzieciństwo. Miałem dom, mam go zresztą nadal. Miałem dom, który mogłem nieść ze sobą, mam go zresztą nadal, w czasach, w których elementarnym doświadczeniem jest bezdomność. W czasach, kiedy miliony ludzi wygnane zostały ze swoich domów i tutaj, w Europie, mają zakładać nowy Mazagan. W czasach, kiedy miliony ludzi z Europy nie znalazło tutaj Mazaganu, i wędrują po całym świecie, żeby gdzieś móc ustanowić swoją jednoosobową kolonię. Moi rówieśnicy, moi przyjaciele, nigdy nie mieli domu, bo chociaż zawsze mieli gdzie mieszkać, towarzyszyły im przedmioty i towarzyszyli ludzie, których nie dało się obłaskawić. I ani katolicyzm, ani oświecenie, ani modernizm, ani postmodernizm, ani liberałowie, ani socjaliści, ani prawica, ani konserwatyści – nikt nie jest u nas w domu. Żyjemy w czasach bezdomności. To najgorsze możliwe czasy, bo bezdomność w domność będzie zamieniała się zawsze kosztem domu kogoś innego. Bo gdy nie ma się domu, szuka się schroniska, a schroniskami ludzi są teraz ideologie, na których da się zbudować jedynie karykaturę domu, zamek na piasku, bez fundamentów, który musi nieuchronnie runąć. Buduje się forty na piasku, forty otoczone piaskiem, forty złożone z murów, z bastionów, z flank i zasieków. Buduje się forty z armatami wymierzonymi w pustynię, forty, w których nie ma domostw, bo to mur jest fortem, a w środku też jest pustynia. I, nieważne, co przyniesie przyszłość, ale nie zgadzam się na taki dom.”

„Nie na darmo utożsamiliśmy Mazagan i teatr.

Wyznaczyliśmy tu jasne granice. Mamy mury i ściany, które odgradzają nas od reszty świata.

Mamy swój język, podobny wprawdzie do tego, który słyszymy na zewnątrz, ale – chcemy wierzyć głęboko, że różniący się od niego.

I ci ludzie, którzy są poza twierdzą Mazagan, wydają się nam pozornie do nas podobni, ale jednak obcy.

My jesteśmy od nich odrobinę odmienni. My tutaj byliśmy, dzieliłiśmy doświadczenie twierdzy Mazagan. A ci, którzy są na zewnątrz, nie.

Są tu ludzie, którzy o coś walczą. Wychodzą na flanki sceny, krzyczą, wypełniają powierzona im wartość. Jedni z nich robią to z wiary, inni z obowiązku, jeszcze inni z przyzwyczajenia. Ale tu akurat granica jest płynna, bo wiara ma przecież fazy zwątpienia, a zwątpienie – też jest czymś, co ciężko wyznawać nieustannie.

Może niektórzy z was liczyli na coś więcej, przybywając do Mazaganu. Nie będziemy okłamywać ich i budować w nich złudy, że w tych murach muszą odnaleźć sens. Mogą, ale nie muszą, my zaś tego za nich nie zrobimy.

Możliwe jednak, że znaleźli się i tacy, którzy weszli tu – i nieoczekiwanie znaleźli coś dla siebie. W słowach, które powiedzieliśmy albo wbrew tym słowom. I opuszczają to warowne miejsce zesłania, opuszczają tylko pozornie, bo teraz – dokądkolwiek pójdą czy popłyną – Mazagan będzie z nimi.

Budowanie fortu zwanego też bazą jest ulubioną dziecięcą zabawą.

W forcie dzieci czują się bezpieczniej.

Dorośli również swojego czasu tak się czuli w fortach. Włoscy inżynierowie, wykształciwszy typ palazzo in fortezza, zdołali ukryć piękne i funkcjonalne budynki mieszkalne w systemie bastionów umożliwiających krzyżowy ostrzał napierających na fort przeciwników.

Jeśli zastanawialiście się, o czym była ta sztuka, wiedzcie, że nie opowiadała ona o mieście Mazagan.

Jeśli zastanawialiście się, o czym była ta sztuka, zastanawiajcie się dalej.”